

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemlasto, dnia 21 września 1929.

Nr. 36

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach.

## E W A N G E L J A

napisana u św. Mateusza w rozdz. IX. w. 1—14.

W on czas, wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta Swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczając się grzechy twoje! A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej rzec: odpuszczają się grzechy twoje, czyli rzec: wstań a chodź. A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu swego! I wstał i poszedł do domu swego. A widząc rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

## O ufności w Bogu.

„Ufaj synu!“ Jak dobra jest rzecz pokładać nadzieję w Bogu! Jak przedziwna jest cnota ufności! Człowiek, pokładający ufność w Bogu, uznaje bytność Boga, ozdobioną różnemi doskonałościami, oddaje się pod rządy Jego, zdaje się na miłosierdzie Jego, spuszcza się na opatrzność Jego, pewny jest Jego miłości. Ufność czyni słabych mocnymi, ubogich bogatymi, strapionych szczęśliwymi. Kiedy więc zwątpienie ogarnia, trzeba mieć największą ufność w Bogu; nawet wtenczas, gdy się zdaje, że sam Bóg opuszcza, trzeba w Nim pokładać nadzieję i ufność największą. — Pan Bóg wszystko daje temu, który najmniej liczy na siebie; daje potęgę Swoją temu, co uznaje słabość swoją. Gdy nie będziesz miał żadnej ludzkiej pomocy, Pan Bóg przyjdzie ci w pomoc. Nie polegaj na swoich siłach, a sam Bóg prowadzić cię będzie. Wydal z serca swego zarozumiałość o sobie, a Bóg napełni cię błogosławieństwem Swojem. — Znać Boga bez poznania własnej swej nędzy jest wiele o sobie rozumieć. Znać własną nędzę bez poznania Boga wiedzie do roz-

paczy. Znać przepaść nędzy swojej i wielkość miłosierdzia Bożego jest radością i nadzieją Świętych.

O jak szczęśliwą duszą, która się zupełnie odda woli Bożej! Może mieć zupełną pewność, że Bóg jej nie opuści, chociażby ją opuściły i zapomniały o niej wszystkie stworzenia. Czegóż mogłaby się obawiać, gdy Bóg ma ją w Swej opiece i nią kieruje?

Człowiek, oddający się zupełnie i we wszystkim kierownictwu Boga, idący za Jego wolą, posiada cnotę ufności. Idzie on za wolą Bożą nawet wtenczas, gdy nie rozumie przyczyny, dlaczego Bóg tak zrządził, a nie inaczej i wtedy właśnie ma największą zasługę jego cnota. — Kto ufa zupełnie Bogu, poddaje swój rozum Jego woli, wierząc, że to jest najlepsze, co Bóg rozkaże.

Czemu, duszo chrześcijańska, tak mało ufasz Bogu? Czy zapomniałaś, że Ten czuwa nad tobą, który opiekuje się najmniejszym stworzeniem, który włada całym światem, któremu wszystko jedno: stworzyć muszkę lub tysiące światów? — O Boże mój! czymże ja jestem, a czym Ty jesteś? Ty jesteś odwieczną potęgą, a ja nicością; Ty jesteś samą mądrością, a ja ograniczony. Ty jesteś najwyższą prawdą, a ja samem kłamstwem. Ty jesteś najświętszym, a ja samą złością. O dobroci nieskończona! I Ty raczysz opiekować się mną nędznym! Boże mój! nadziejo moja! bądź uwielbiony! Zdaje się we wszystkim na Ciebie, spuszcza się na Twoją wolę i powierzam się Tobie! Ty mną rządź, kieruj, jak Ci się podoba! W Tobie położyłem ufność moją i mam nadzieję, że mi ani zginać ani upaść ani zbłądzić nie dopuścisz, bo dobroć Twa nieskończona na wieki!

## Ojciec św. o akcji katolickiej w Polsce.

**Pismo Sekretarjatu Stanu do J. Em. Kard. Prymasa Polski.**

Ks. kardynał Prymas dr. Hlond otrzymał z Watykanu następujące pismo:

Eminencjo! Z wielką radością swego serca patrzy Ojciec św. na rozwój akcji katolickiej w diecezjach Polski, która położyła już tak wielkie zasługi w dziedzinie apostołstwa katolickiego i w nawracaniu ludów Europy wschodniej. To też z żywym zadowoleniem powziął Papież wiadomość, że sprawa krzewienia i utrwalenia akcji katolickiej w Polsce zajmuje naczelne miejsce w szeregu ważnych zagadnień, które będą omawiane na najbliższej konferencji Episkopatu.

Ufa Ojciec św., że chwalebne tradycje i zasługi dziejowe katolickiej Polski, która niegdyś była przedmurzem kultury rzymskiej i wiary chrześcijańskiej przeciw groźnym napadom pogańskiego barbarzyństwa, zepsucia muzułmańskiego i odszczepieństwa schizmy, nie tylko się dalej snuć będą nieprzerwanem pasmem, ale się ustawicznie będą pomnażały w zgodnej pracy nad religijnem i obywatelskiem odrodzeniem narodu, co Ojciec św. przy niejednej uro-

czystej sposobności określił jako „współdział świeckich w hierarchicznym apostołstwie Kościoła“.

Akcja ta w swem istotnem znaczeniu wiąże się z wewnętrznym życiem kościelnem, a początkami swemi sięga czasów samych Apostołów, którzy do chętniej współpracy nad szerzeniem drogocennych skarbów nauki chrześcijańskiej powoływali i dojrzałych mężów i niewiasty bogobojne, dzielną młodzież i wszystkie stany społeczne, a nawet niewolników i wyzwolenców, uważając wszystkich za wyzwolonych i uszlachetnionych w Chrystusie. Podobnie i dzieje Waszej Polski podają nam niemało przykładów takiego pożytecznego apostołstwa, zarówno w walce z zakusami pogaństwa i herezji, jak w pracy nad podtrzymaniem i rozwojem życia chrześcijańskiego, zwłaszcza przez podziwu godne przykłady cnoty i męstwa chrześcijańskiego nawet w młodym wieku; jak np. u owych dwóch anielskich wzorów młodzieży: św. Kazimierza i św. Stanisława Kostki, którzy swym wpływem apostołskim po dziś dzień zbawiennie oddziaływują na waszą młodzież.

Lecz za dni naszych apostołska współpraca osób świeckich z hierarchją stała się tem większą i gwałtowniejszą potrzebą, że rosną i mnożą się choroby, toczące społeczeństwo, a rzadziejące, niestety, zastępy kapłanów nie mogą sprostać potrzebom duchowym ludu wiernego, które z dnia na dzień, stają się cięższe i liczniejsze. Z tych powodów Ojciec św. oświadczył już w swej encyklice „*Ubi arcano Dei*“, że współpraca ludzi świeckich z duchowieństwem stanowi dziś poniekąd część życia chrześcijańskiego i posłannictwa kapłańskiego. Z tychże powodów Jego Świątobliwość nie szczędzi uznania i zachęty biskupom i całemu duchowieństwu do opatrnościowego szeregowania gorliwych katolików w zwartych i karnych organizacjach w tym celu, by te doborowe zrzeszenia oddały się na usługi hierarchji i współpracowały z nią w obronie, szerzeniu i zastosowaniu zasad nauki katolickiej, nietylko w życiu jednostek, ale także w życiu rodzinnem i publicznem, przyczyniając się w ten sposób w wielkiej mierze do odbudowy i krzewienia Królestwa Chrystusowego w całym życiu społeczeństwa.

Ale zarazem pragnie Ojciec św. podkreślić to, co już liczne enuncjacje papieskie podnosiły, a mianowicie, że akcja katolicka w swej istocie i ze względu na swój cel jest akcją ściśle religijną. Dotyczy ona ogółu katolików bez różnicy płci, kultury i stanowiska społecznego, a chociaż ujmuje ich w organizacje, mające swe odrębne cele bezpośrednie, zastosowane do szczególnych warunków członków, to jednak łączy ich praca dla wspólnych interesów i to we wszystkich dziedzinach, zarówno religijnej, jak obywatelskiej, w rodzinie i w szkole, w życiu prywatnem i publicznem. (Dok. n.)

### **Kara Boża.**

Na konferencję okręgowy komitet sowieckiego związku bezbożników wydelegował młodą komunistkę, zdecydowaną propagan-



torkę ateizmu. Delegatka ta zabrała głos na konferencji, ale gdy zaczęła przemawiać w skrajnie materialistycznym duchu, stała się nagle rzecz nieoczekiwana: zatrzymała się na pół słowie i straciła mowę. Wypadek ten wywołał w Moskwie olbrzymie wrażenie.

Komunistka — jak mówią — pochodziła z dobrej, wierzącej rodziny i dopiero niedawno stanęła w szeregach ateistów. Widocznie wspomnienie o utraconej wierze obudziło się w jej duszy podczas przemówienia i wywołało wstrząs nerwowy, który spowodował utratę mowy.

#### **Byłby żywcem pochowany.**

W Prien, w Bawarii, zmarł poraz drugi w swem życiu 67-letni cieśla Stocker. Przed przeszło 40 laty Stocker jako 20-letni młodzieniec zapadł w następstwie przebytej operacji w letarg i o mało nie został pochowany żywcem. W czasie letargu zdawał sobie dokładnie sprawę, jak włożono go do trumny, którą ulokowano w trupiarni. Rzekomo zmarły przeżywał straszne katusze i ślubował, że jeśli ożyje, przeniesie krzyż wagi jednego centnara z Prien do słynącego cudami Altöng.

Gdy o śmierci pacjenta zakomunikowano d-rowsi Lustbaumowi, słynnemu chirurgowi monachijskiej kliniki uniwersyteckiej, tenże polecił rzekomo zmarłego poddać energicznemu masażom, w czasie których Stocker odżył. Wypadek ten zrobił na profesora tak potężne wrażenie, że padł na kolana, dziękując Bogu za natchnienie, którem powodowany, zdecydował się na ten zabieg. — Stocker wypełnił ślub swój, złożony w czasie letargu.

#### **Miasto hinduskie stawia pomnik uczonemu misjonarzowi katolickiemu.**

W związku z 25 rocznicą śmierci ks. Nidhiri mieszkańcy miasta Horavalangad w Indiach południowych postanowili wznieść pomnik dla uczczenia pamięci tego wybitnego kapłana katolickiego. Śp. ks. Nidhiri był jednym z najbardziej uzdolnionych profesorów katolickich z Syrii. Znał doskonale sanskryt i porozumiewał się z łatwością w 12 językach. Wśród Hindusów swego pokolenia cieszył się wielką popularnością. Pomnik przekaże pamięć o nim potomności.

Liczba katolików syryjskich w Indiach wynosi 450.000. Kierują nimi 1 arcybiskup i 3 biskupów.

#### **Sułtan afrykański prosił misjonarza o poświęcenie domu.**

Rubinda, sułtan z Ihangire, w okręgu Nyanza, w Afryce, żarliwy katechumen, zwrócił się z uroczystą prośbą do superjora misji w Rubya, ks. Ignace, o poświęcenie jego nowego i obszernego domu europejskiego w Buganguzy, starej stolicy sułtanów z Ihangiro, położonej w odległości 8 klm. od misji w Rubya. Obecność wszystkich misjonarzy, otoczonych uczniami małego seminarjum, którzy przybyli z orkiestrą, a dalej obecność wielu kolonistów europejskich i całego tłumu poddanych sułtana, nadała tej ceremonii charakter szczególnie uroczysty.